

Koko euro spoko – Polska ma nowy hymn

4 maja 2012

Naród wybrał hymn na Euro 2012. Śpiewa go zespół Jarzębina z Kocudzy w powiecie janowskim, która przebiła propozycje Maryli Rodowicz, zespołu Wilki, Feel i innych artystów. A wam jak się podoba?

<http://www.youtube.com/embed/YtDhMzDkois>

To prawdziwe zaskoczenie. Polska ma już swój hymn na Euro 2012 i jako gospodarze mistrzostw tę część przygotowań mamy już za sobą. Teraz trzeba nauczyć się zwrotek i łatwo wpadającego w ucho refrenu.

Koko Euro Spoko w wykonaniu zespołu Jarzębina zwyciężyło w konkursie na hymn Euro w konkursie Telewizji Polskiej i Radia Zet. Hymn jest, jaki jest. Taki nasz, polski i swojski. W sumie pasuje do tego cepeliowego anturażu, jaki towarzyszy Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie.

Można się na Koko Euro obrażać, kręcić nosem, ale faktem jest, że łatwo wpada w ucho i co ważne wygrał z propozycjami takich uznanych artystów jak Maryla Rodowicz, Wilki, czy zespół Feel, nie mówiąc już o całej reszcie wykonawców.

Wola narodu była w tym wypadku bezwzględna i Polacy w swojej mądrości, wysyłając esemesy zdecydowanie opowiedzieli się po stronie Jarzębiny. To pokazuje też, w jakim miejscu są dziś polscy artyści, którzy nie potrafili przygotować ciekawej propozycji na najważniejszą imprezę sportową w dziejach naszego kraju.

Śpiewający zespół Jarzębina z Kocudzy koło Janowa Lubelskiego, który tworzą głównie panie z lokalnego koła gospodyń wiejskich, jest dziś na ustach wszystkich. Taki „american

dream” w polskim wydaniu. Nikomu nieznane panie z nikomu nieznanego koła gospodyń, z mało znanej miejscowości osiągnęły sukces muzyczny na skalę, o jakiej nie śniły. Krótko mówiąc marzenia się spełniają i każdy może mieć swoją szansę uparcie dążąc do celu.

Media jednak puchną od komentarzy. 3 maja, w Święto Konstytucji, Polska znów jest podzielona. Jednym się podoba, drugim nie. Zwolennicy chwalą hymn za prostotę i zagrzewanie do boju naszych Orłów. Krytycy kręcą nosem, że w kraju powstają nowoczesne stadiony, a tu znów „wieś tańczy i śpiewa”, podczas gdy w Europie walczymy ze stereotypem polskiego chłopca na wozie, ciągniętym przez zmęczonego konia.

Niezależnie od tych wszystkich opinii, chyba wszyscy obudziliśmy się dziś w lepszych humorach. Przy okazji warto zauważyć, że teraz onomatopeja drobiowa „koko” nabiera nowego znaczenia.

Autor: Marysia Reuter

Źródło: [Media RP](#)